Nr 294 Sobota 22 grudnja 1907 r. (4 stycznia 1908 r.) Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1908.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski", pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego" daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego" postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś, d. 22 grudnia **Przedstawienie—Gala** na korzyść przytuliska rosyjsk. cesarsk. T-wa teatr. dla starych i biednych artystów, przy współudziale p. *S. Brykina* i artystów trupy dram. *I. Duwan-Torcowa*. Bilety wszystkie sprzedane. Początek o godzinie 7-ej i pół wiecz.—W niedzielę, dnia 23 go grudnia op.: **„Carmen"**, uczestniczą pp.: Czaplińska, De Ribas; pp.: Mosin, Andrejew, Szuwanow. W próbach op.: **„Manon"** w 5-iu aktach muz. Massenet.
2901—„—99

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 22-go grudnia po cenach zniżonych:

„Przebudzenie się wiosny".

Początek o godz. 8-ej wiecz. Dnia 23 go grudnia w południe przedstawienie na korzyść inwalidów: **„Wesele Balzaminowa"**, wieczorem:

1) „Hipolit" Eurypidesa, 2) „Artysta" w I akcie Wedekinda.

Administrator: W. Bołchowskoj. 2937—„—99



Cyrk Dziś, dnia 22 go grudnia, przedstawienie High-Life w 8 ch oddziałach.
Początek o godz. 8 i pół wiecz. 24 dzień drugiego championatu. Początek walk o g. 10 i pół. wiecz.

Walczą: 1) Rewanż: Sabatier i Aberg.
2) Pule i Lubmayer,
3) Szwarc i Rozental.
4) Rewanż: Lipanin i Cyklop-Bieńkowski.

Wyszedł z druku i znajduje się w sprzedaży we wszystkich księgarniach kraju Poł.-Zachodniego

Pierwszy Polski Ilustrowany Kalendarz Humorystyczny

„KIJOWIANKA"

wydany nakładem „Drukarni Polskiej" w Kijowie.
Cena kop. 50.
Dla prenumeratorów „Dzien. Kijow.". kop. **40.**
4646-5-1

NA ŚWIĘTA! KWITNĄCE KWIATY poleca Zakład Ogrodniczy **O. Wessera** w Cesarskim Ogrodzie, także w sklepie **Edmunda Kristera**, naprzeciw Grand-Hôtelu.
4655-4-1

Sala Polskiego Klubu „Ogniwo".
Przedstawienie trupy dramatycznej Polskiego Towarzystwa Miłośników sztuki.
Na korzyść letnisk dla chorowitych dzieci przy katolickiem Towarzystwie Dobroczynności.
DNIA 27-go GRUDNIA 1907 r.
„Dom Otwarty"
kom. w 3-ch aktach Bałuckiego.
Ceny miejsc zwyczajne. Bilety są do sprzedania w klubie „Ogniwo" i w księgarni Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35. 4658—3—1

KLUB POLSKI „OGNIWO"
Kółko dramatyczne przy P. T. G.
w środę, dnia 26 go grudnia 1907 r. (2-gie święto)
o godz. 8-ej wiecz.
odegra:
„Dom Otwarty"
komedya w 3-ch aktach M. Bałuckiego.
Rolę **Fikalskiego** wykona reżyser kółka dramatycznego artysta **W. Kindler.**
Bilety są do nabycia: w księgarni Szepego, w „Ogniwie", w sklepie Iwanowskiego, Kreszczatik, wprost Fundukłejowskiej i w Kawiarni Udziałowej.
Bacznośći Polskie Gimnastycz. Towarzyst.



Na Gwiazdkę!!
Wielki wybór podarków.
Towarzystwo
A. I. ABRYKOSOWA S-ów
W MOSKWIE.
Filia w Kijowie, Kreszczatik 27, telef. 1611.
Poleca karmelki, tiabuczki, torty, pierożki, ciasta, czekoladę do gotowania i jedzenia; kakao, kawę, sucharki angielskie, pastylki, marmoladki, karmelki, landrynki, konfitury, owoce w cukrze, owoce suszone i t. p. Kompoty z najrozmaitszych owoców z własnej fabryki parowej w Krymie.
Przyjmuje zamówienia na torty, lody i t. p.
Magazyn będzie zamknięty w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.
Dnia 26 i 27 b. m. magazyn będzie otwarty od g. 11-ej do g. 3-ej.
4628-3 2

TOWARZYSTWO HANDLOWE
Bracia Jelisiejewy.
FIRMA EGZYSTUJE od roku 1813. 4603-3-2
Oddział w Kijowie ul. MikołajowskaNr 1, róg Kreszczatiku.
Wina zagraniczne, szampan, likiery, cygara „Havanna" otrzymywane bezpośrednio.
Otrzymano szampan
Etoile du Nord Tisane de Champagne Reims.

TEATR SOŁOWCOWA. Pod dyrekcyą I. E. Duwan-Torcowa.

Repertuar świąteczny od dnia 26-go grudnia do d. 5 stycznia 1908 r.

Dnia 26-go w południe: **„Walka o tron"** dramat w 5 iu aktach, 7 odsł; wieczorem: **„Duch ziemi"** dram. w 4 akt. Dnia 27 w południe: 1) **„Upiory"** dram. w 3 aktach, 2) **„Swaty Balzaminowa"** kom. w 3 akt. (1 i 2 akt.), wieczorem: 1) **„Elektra"** trag. w 2 akt., 2) **„Moralność pani Dulskiej"** trag. farsa w 3 akt. Dnia 28-go w południe **„Lorenzaccio"** dram. w 5 aktach, 7 odsł.; wieczorem **„Marya Iwanówna"** kom. w 4 aktach. Dnia 29-go benefis *M. T Bagrowa*: **„Brand"** poemat Ibsena w 5 aktach. Dnia 30 go w południe **„Przebudzenie się wiosny"** w 3 aktach, 14 odsł.; wieczorem **„Orlątko"** dram. w 5 aktach. Dnia 31-go w południe **„Huzarska febra"** kom. w 4 aktach; wieczorem **„Koło"** wodew. w 1 akcie. Dnia 1 go stycznia 1908 roku w południe widowisko dla dzieci — po cenach zniżonych: **„Piekarze z Bagdadu"** bajka w 3 aktach; wieczorem **„Car Fieodor Ioanowicz"** trag. w 5 aktach, 9 odsł. Dnia 2 go **„Marya Iwanówna"** kom. w 4 aktach. Dnia 3 go w południe **„Hipolit"** w 3 aktach; wieczorem **„Płomienna namiętność"** kom. w 3 aktach. Dnia 4-go benefis kasyera głównej kasy M. A. Złaczewskiej: nowa sztuka Sudermana: **„Róże"** tetralogia. Dnia 5-go przedstawienia nie będzie. Bilety można nabywać. 4619-15-8

OTWARTY ZOSTAŁ
SKLEP WIEJSKI T. BĄCZKOWSKIEJ
Halicki targ Nr 12, obok apteki p. Krzyszkowskiego.
Indyki 26 k. f. Kaczki 24 k. f. Kury 22 k. f. Gęsi 22 k. f.
Są do sprzedania soki owocowe, miód, kompoty, orzechy włoskie, masło, pikle. 4631-„-2

Dom bankowy
Dobiesław Mierzwiński i S-ka
Kreszczatik Nr 27, telefon N-r 1864
Załatwia wszelkie tranzakcye bankowe. Kupno i sprzedaż papierów procentowych i walut zagranicznych. Przyjmuje na inkaso frachty i weksle. Wydaje zaliczki na papiery procentowe etc. 4541—„—8
Przekazy na Wiedeń i Lwów. Asekuracya premiówek.

TANIO!!! kaukaskie i krymskie **kompoty**. rosyjskie i zagraniczne **likiery i koniaki**, krymskie, bessarabskie i zagraniczne wina. Różne **konserwy, marynaty**. Siomga dźwińska, Kawior amurski. Wyroby cukiernicze i towary kolonialne. Ogórki nieżyńskie i t. d., poleca sklep **M. Danielskiej,** W.-Wasylkowska Nr 6. 4519-10-9

Kawiarnia Udziałowa
Kijów, Pasaż. Telefon Nr 2267.
Otwarta do godz. 2-ej w nocy.
Posiada dla sprzedaży zawsze świeże wyroby czekoladowe i ciasta po cenach warszawskich, słynnej cukierni **G. G. Lardelli** w Warszawie.

REMIZA
Marcina Ruszkowskiego.
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529—„—1
Ceny umiarkowane.

OWOCE krymskie i zagraniczne, świeżo **otrzymane** na nadchodzące święta w wielkim wyborze w magazynie **Br. Zakijewych,** Mikołajewska Nr 2. Ceny przystępne.
kaukaskie kompoty, kolonialne towary i wyroby cukiernicze.
4620—4—4

„Caves des Vins Etrangers"
dépôt
de
A. de Luze & Fils (Bordeaux).
Kijów, Mikołajowska 4. Telefonu 954.
Poleca wyborne gatunki win zagranicznych, koniaki, likiery, rumy, oraz świeżą najlepszą oliwę Nicejską.
Porter Ang. A. Lecoq i Barklaja w Kamion. 4591-6-5

Kantor bankierski
T. A. RAKOWSKIEGO
Kijów, Mikołajowska Nr 4. telef. 1619.
asekuruje pożyczki premiowe pierwszej emisyi od losowania 2 stycznia 1908 r
po rb. 4 kop. 50 4520„ 6

MAGAZYN
A. W. PASZKOWA
Dumski Plac Nr 3, telefon 2024,
poleca świeżo otrzymane:
Białocerkiewskie i litewskie szynki. Świeże ryby: Sterlety, jesiotry, nawagę, koiuszkę, maksunę, sandacze, karpie, siomgę i t. d. **Kawior: ziarnisty i prasowany oraz amurski. Sery:** szwajcarski, rusko-szwajcarski, brie, rockeford, camambere. **Zwierzyna:** bażanty, pulardy, cietrzewie, jarząbki. **Wielki wybór rosyjskich i zagranicznych** konserwów. **Wina rosyjskie i zagraniczne.** szampańskie i węgierskie, koniaki, likiery, **wina firmy Simon i Stecki w Warszawie.** 4648 4-2

Poszukuję freblówkę lub bonę polkę, z szyciem, do chłopczyka lat 4. Bez poważn. rekomen. nie przychodzić. Widzieć się od 10—11-ej i od 2—3, Puszkińska 5 m. 3. 4627-3-2

MAGAZYN KWIATÓW **„WARSZAWIANKA"**
W.-Włodzimierska Nr 43.
wprost ZŁOTYCH WRÓT.
Nagrodzony **wielkim medalem srebrnym** na wystawie warsz. Tow. ogrodn. w r. 1893 im.
Listy pochwalne od Zarządu Cesar. Pałacu Białowieskiego za artystyczne wykonanie robót. Podejmuje się obstalunków **bukietów,** koszyków i dekoracyi kwiat. Wykonywa tanio, szybko i punktualnie **po cenach najniższych.** 4557-5 3

KALENDARZ.

22 4 Herona M.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

KRESZCZATIK 36, wprost Luterańskiej. Ogólnie znany zaszczycony najwyższą nagrodą na wystawie w Wiedniu **Witograf A. Mlanowskiego.** Co trzy dni zmiana programu. W piątek, dnia 21 go oraz 22-go i 23-go grudnia wielkie przedstawienie **po raz pierwszy!** **Wigilia Bożego Narodzenia.** Wspaniałe
Po raz pierwszy! Skąpiec (dramat w 12-tu obrazach) **Po raz pierwszy! Przebudzenie się narzeczonego,** (farsa o nadzwyczaj interesującej treści). Na ogólne żądanie **400 djabelskich sztuczek,** wielka feerya w 85 obraz.
W poczekalni koncertuje znany pianista Fiszer. Przedstawienia od godz. 4-ej do 12-ej w nocy.

Z Wilna.

—§—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Wilno, dnia 18 grudnia.

W tych dniach odbyło się posiedzenie wileńskiego Towarzystwa pomologicznego; zadania jego są tak ważne dla kultury naszego kraju, iż należy mu się słów parę. Założone było przez p. Wincentego Montwiłła, człowieka całą duszą oddanego sprawie, rozwijać się zaczęło pomyślnie, ale śmierć inicyatora przerwała pracę i jak to często bywa, ubytek jednego człowieka doprowadza do zguby sprawę ogół obchodzącą.

Na szczęście przed rokiem powołano na prezesa hr. O'Rourke'a i okazał się on człowiekiem energicznym, wytrwałym. Towarzystwo ze stanu stagnacyi wyrwane, rozwija się nanowo. Z referatów, odczytanych na ostatniem posiedzeniu, śmiało wywnioskować można, że ten nie wyzyskiwany należycie sposób podnoszenia dobrobytu naszego kraju, umiejętnie jest uwzględniany.

Przed paru dniami odbyło się też posiedzenie Komitetu Kółek rolniczych; postawiono na niem wiele ciekawych i doniosłych wniosków, jak np. zorganizowania pomocy handlowej dla Kółek, urządzania pokazowych gospodarstw włościańskich. Wniosek masowego organizowania Kółek, nie znalazł ogólnego uznania, większość zgodziła się na to, że nie zawiązywanie wielkiej ilości Kółek, lecz doskonałe prowadzenie istniejących, jest rzeczą najważniejszą. Podniesiono konieczność urządzenia biura Kółek, to jest instytucyi, do której wszystkie Kółka mogłyby się zwracać, ale ta sprawa nie dała się jeszcze zorganizować.

Względem Towarz. Przyjaciół Nauk, zainteresowanie wzrasta, wciąż nowi przywają członkowie, tak że już Towarzystwo liczy 154 członków. Do biblioteki w ciągu miesiąca przybyło 430 dzieł w 712-tu tomach.

Żywą dyskusyę wywołała propozycya zarządu wpisania się w grono członków Towarzystwa naukowego litewskiego. Jedni twierdzili, że czynić tego nie należy wobec wrogiej postawy litwinów względem kultury polskiej na Litwie, drudzy dowodzili, że inicyatywa wyjść powinna ze strony polskiej i że litwini ocenią taki krok; zdanie to przeważyło — a ocenę litwinów zobaczymy później.

Mieliśmy kilka ciekawych odczytów; p. Krzywicki sprowadzony przez Tow. Miłośników Wiedzy, mówił w sposób bardzo ciekawy o Żmujdzi, ale, wygłaszając odczyt „O narodowości“, który w wielu miastach już wypowiadany, nie wszędzie zdobył sobie uznanie, zapomniał, że jest uczonym socyologiem i nadał odczytowi cechy niesympatycznych wycieczek, tak dalece niewłaściwych, że skierowane były nawet do spraw, niczem z treścią nie związanych, jak sprawa wyborów w Wilnie. Tym razem zgodnie gazety miejscowe: „Kuryer Litewski“ i „Dziennik Wileński“ słuszną dały odprawę prelegentowi, a raczej propagatorowi idei pewnego politycznego obozu.

Koło równouprawnienia kobiet urządziło odczyt p. Ostachiewiczowej, sumiennej badaczki ruchu kobiecego. Odczyt, z powodu bogatej treści, rozłożony był na dwa wieczory. Prelegentka przedstawiła w systematyczny sposób historyę ruchu kobiecego na świecie całym i dowiedzieliśmy się, że ten osławiony, wywołujący w wielu jeszcze krajach oburzenie, ruch wolnościowy wśród kobiet, nie jest jakimś wybrykiem głów przewróconych, ale w szeregu lat rozwijał się i przybrał dziś już tak poważny charakter, że liczyć się z nim każde państwo musi.

W drugim odczycie prelegentka objaśniła stanowisko kobiety w Polsce za czasów minionych, przejrzała historyę prawno-polityczną i obyczajową, przedstawiła ideały kobiece w literaturze, w końcu wyjaśniła najświeższe prądy, objawiające się w beletrystyce. Chociaż prelegentka pragnęła wywołać dyskusyę, nieprzyzwyczajona do zabierania w takich sprawach głosu publiczność, rozeszła się; przedstawiciele prasy również woleli w drukowanem słowie wyrażać zarzuty, niż je sformułować od razu, coby ułatwić mogło wyjaśnienie zapatrywań prelegentki.

Ogromne zaciekawienie budzi zapowiedziany odczyt hrabianki L. Moriconi „W sprawie prostytucyi“.

O takim odczycie jeszcześmy w Wilnie nie słyszeli, fałszywa pruderya nie pozwalała zastanawiać się nad sprawą, nad zreformowaniem czy zniesieniem której pracują już wszystkie społeczeństwa. Młodzież szkolna naturalnie wstępu na salę mieć nie będzie.

W obu miejscowych gazetach zamieścił ks. dziekan giedroicki, Jan Nowicki, wyjaśnienie co do sprawy znalezienia się petycyi księży do Rzymu i listu ks. Fordana, na jego ręce przesłanych — w rękach władz. Okazuje się więc, że on tę petycyę według wskazanej marszruty przesyłał i ona ostatecznie ugrzęzła u ks. Zimkusa, filialisty kiewklańskiego.

Zapewne niedługo znajdziemy w pismach wyjaśnienie tego ostatniego. Zresztą tu nie o nazwisko tego lub owego księdza chodzi, ale o niesłychany fakt, który bądź co bądź miał miejsce.

Z „Dziennika Wileńskiego“ dowiadujemy się, że z obecnego zjazdu dyrektorów i inspektorów szkół ludowych, wyłoniły się delegacye: naukowa, administracyjna i gospodarcza.

W sprawie nauczania powszechnego, sekcya naukowa postanowiła udzielić prawa inicyatywy osobom prywatnym i instytucyom społecznym.

Nauczanie elementarne może być prowadzone w języku miejscowym, z warunkiem wszakże, obowiązkowego nauczania języka państwowego.

W Wilnie powstaje międzynarodowe Towarzystwo Oświaty. Odbyło się zebranie organizacyjne, na którem obecni byli przedstawiciele wszystkich narodowości, zamieszkujących nasz kraj. Jeden z mówców rosyjskiej narodowości oświadczył, że kwestya wyższej uczelni w Wilnie jest bardzo ważną, że uniwersytet więcej niż politechnika odpowiadać będzie potrzebom miejscowym.

Mecenas Wróblewski naturalnie bardzo pięknie się wyrażał, ale nie odkrył Ameryki, mówiąc: „Wiedza — to oręż w walce życiowej. Szerokie warstwy ludności są pozbawione tego oręża, należy je przeto uzbroić.“ Nie od dziś pracują nad tem ludzie, którym p. Wróblewski nie raczył sprawiedliwości oddać i ośmielał się powiedzieć: „Demokrata z narodowcem nie mogą pracować razem w sprawach oświatowych, bo narodowiec nie pomaga, ale szkodzi“.

Mało tego, oświadczył, że dotychczas wszelką wiedzę podawano społeczeństwu bądź pod płaszczykiem biurokratycznym, bądź klerykalnym, lub narodowym i dowodzi, że nadal należy zaniechać wszelkich tego rodzaju „sosów“ („Kuryer Litewski № 289).

Jakie to zabawne dla tych, którzy wiedzą, że niedawno p. mecenas Wróblewski tonął w sosie klerykalnym.

Mniej już śmiesznem jest to, że polak, mając własne Towarzystwo Oświatowe, bryzga na nie żółcią i szkodzić mu pragnie, a dość jasnem jest źródło tej niechęci czysto osobistej, pchającej go w szeregi postępowych rosyan i żydów, wśród których znalazł się człowiek, rozumiejący się na rzeczy, gdyż dowodził, że ponieważ polacy mają już swoje towarzystwa oświatowe, więc „Liga obrazowanja“ zająć się winna rosyanami i żydami.

E. W.

Nowy rok w prasie polskiej.

„Gazeta codzienna“:

W niezbyt pogodnym nastroju spotykamy się wszyscy—jak Polska szeroka—u schyłku starego roku i ściskając w dniu tym bratnie dłonie, jakby w tej myśli, że mają one pozostać na przyszłość jeszcze bardziej spojone, przebiegamy pamięcią wszystkie zamachy, jakie spadały na naszą głowę w roku ubiegłym. Były one liczne i dotkliwe. Ale dlatego właśnie, że były ciosami, padającymi zzewnątrz na organizm narodu, że nie nosiły w sobie znamion ani rozbicia wewnętrznego, ani rozkładu, znieść je możemy z większym spokojem, z silniejszą wiarą w siebie, niż te wszystkie przejawy fermentu we własnem łonie, któreśmy przeżyli przez lata ostatnie. Rany się goją na organizmie zdrowym prędzej i łatwiej, niż leczą choroby, które niszczą ciało i osłabiają ducha.

— — — — — — — —

Rok nadchodzący spotykamy jak podróżny, który wie, że go ciężkie oczekują przejścia, ale że sił mu nie zbraknie i ścieżki swej nie zmyli, a przedewszystkiem który wie, dokąd idzie.

„Słowo“ warszawskie:

Rok Nowy zastaje nas w położeniu ciężkiem.

Ale i w najtrudniejszych warunkach nie należy tracić otuchy i wiary, a uczucia te wzmacniać raczej właśnie wtedy, gdy nowy okres się rozpoczyna.

Więc też ze słowami wiary i otuchy zwracamy się do naszych czytelników w dniu rozpoczęcia Nowego Roku.

— — — — — — — —

Pod wielu ciężkimi już bywaliśmy obuchami a dotąd nie zginęliśmy, bo niema w historyi przykładu, aby zginął naród o wielkiej przeszłości historycznej, o wysokiej kulturze, a przedewszystkiem naród, mający poczucie swej indywidualności narodowej.

Ciężką walkę staczają rodacy nasi w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Śląsku, a szczególnie ciężką stała się ona od lat dwudziestu, gdy powołano do życia komisyę kolonizacyjną, która miała polaków wyrugować z siedzib odwiecznych.

Myśl przeprowadzano z wytrwałością i systematycznością niemiecką, ale robota ohydna pozostała bezskuteczną.

Więc ohydniejsze wymyślono sposoby i one teraz mają być wprowadzone w życie; miejmy nadzieję, że nie z lepszym a raczej z gorszym od pierwszego skutkiem.

— — — — — — — —

Rozwaga i roztropność—to w naszem położeniu przymioty najważniejsze, na które niestety nie zawsze zdobyć się umiemy. Potrzebne zaś one są przedewszystkiem tym, którzy naród prowadzą.

Pragniemy, aby im jej nie zbrakło, bo dłużej i ciężej, niżeli nam się zdawało, jeszcze nam wypadnie dobijać się o prawa nasze i o swobodę rozwoju.

Wiary w słuszność sprawy i otuchy w jej powodzenie nie stracimy i dziś i nadal.

„Goniec“:

Chmurno i groźno! Dobrze więc w takich momentach wejrzeć w siebie i zbadać, zali mamy sił poddostatkiem, by przetrwać zawieruchę i mroźną zadymkę północną i doczekać dni cieplejszych, wiośnianych.

„Naród polski się zgubił“ mówił z boleścią Wyspiański. I w zasadzie miał słuszność. Nie można bowiem znaleźć w narodzie naszym ani wielkiej, żywotnej idei, twórczej i zapalającej, ani wzniosłego, potężnego ducha, któryby kazał odczuwać, że nie tylko istniejemy i trwamy, ale rozwijamy się wszechstronnie, żyjemy z wielkością w sercu, z mocą w czynach.

A jednak, jeżeli zwrócimy się do naszej dzielnicy i do ujawnienia w niej ducha w ciągu ostatnich lat trzech, przekonamy się, że tak źle jeszcze nie jest.

Jeżeli prawdą jest to, że lud w najszerszem tego słowa znaczeniu przedstawia opokę, na której naród wznosi nieśmiertelną świątynię swego życia i rozwoju, to ostatnie trzechlecie pomimo huraganów, jakie nas nawiedziły, pomimo tam i przeszkód, jakie naszemu dziejowemu pochodowi wytworzono, do rozpaczy nie może nas upoważniać. Zarówno bowiem lud wiejski, jak miejski, robotniczy, wziął po raz pierwszy w naszych dziejach szeroki udział w sprawach narodowych. Prawda, żywioł robotniczy sprawił krajowi i wiele złego, że wspomnimy tylko ruinę przemysłu i zbyt bujny posiew bandytyzmu. Jest to wynik nienormalnych warunków i straszliwej ciemnoty, w jakich żył robotnik polski dziesiątki lat. Atoli jednocześnie wykazał on ogromne zainteresowanie sprawami publicznemi, niezwykłą ofiarność i bohaterskie często poświęcenie.

Mogli być i byli często robotnicy w błędzie, mogli istotnie krajowi przynosić szkodę, ale kto pragnie sądzić sprawiedliwie, kto rozumie podłoże, na jakiem odgrywały się wypadki lat ostatnich i zna te ciemne siły, które wyzyskiwały dobrą wiarę i gorące serce robotników, nie tylko nie rzuci na nich kamieniem potępienia, ale postara się odrzucić plewę od zdrowego ziarna i to ujawnione ziarno za plus naszych zdobyczy narodowych uważać będzie.

Cokolwiekbyśmy mówili i jakkolwiekbyśmy cierpieli obecnie, pozostaje fakt sympatyczny, że lud robotniczy i wiejski został nareszcie wciągnięty w szranki pracowników społecznych, w szeregi bojowników o lepsze jutro. W ten sposób naród niejako zaokrąglił się.

„Dziennik śląski“.

Po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego, wszyscy polacy, gdziekolwiek mieszkają, czy tutaj na Górnym Śląsku, czy w W. Księstwie Poznańskiem, czy w Prusach Zachodnich lub na wychodźtwie, okazali się jedną, jednolitą, wielką, zgodną, solidarną, świadomą swej odrębności rodziną. Wszyscy ci polacy ławą i zgodnie szli głosować na swoich, na polaków, na brać z krwi i kości.

A Górny Śląsk stał w pierwszym ogniu. Możemy być dumni z tego, że zdołaliśmy pomnożyć liczbę przedstawicieli polskich w parlamencie niemieckim o tyle, że dziś koło to liczy głosów—20!, t. j. tyle, ile przez cały czas istnienia parlamentu dotąd nigdy nie liczyło. Cała Polska zwróciła w czasie wyborów oczy swoje na nas, a myśmy godnie odpowiedzieli położonemu w nas zaufaniu.

Na ogół biorąc, mimo wszystkich wysiłków ze strony wrogiej, by żywioł polski zmniejszyć, a przez zmniejszenie osłabić — my urośliśmy i rośniemy w dalszym ciągu. Fakt ten budzi przeświadczenie, że zapędy nam wrogie nie osięgną celu.

W obecnem położeniu na koniec jeszcze na jedną sprawę należy zwrócić uwagę. Wiadomą jest rzeczą, jak trudne jest obecnie położenie pieniężne Niemiec. Otóż pocieszającym faktem jest to, że mimo oddziaływania tego położenia i na nasze stosunki — jednakże my nie tak bardzo pod tym względem cierpimy.

Czemu i komu to zawdzięczamy? — Otóż zawdzięczamy to polskim spółkom. Te spółki polskie w tak trudnej chwili udzielają pożyczek — po niższym procencie aniżeli nawet tak wielkie instytucye, jak bank Rzeszy.

Cóż z tego wynika?— Wynika to jedno, że wnioskować i sądzić należy, że położenie nasze pod względem majątkowym z roku na rok się polepsza. Bo, jeżeli jest oznaka złego położenia, jak się sądzi ogólnie, gdy procent idzie w górę, to równie sądzić należy, że jest oznaka pewnego, a więc dobrego położenia, jeżeli procent ten pozostaje w takich warunkach na niższej stopie od stopy procentowej w instytucyach państwowych.

Rośniemy więc w dwóch kierunkach, pod względem ideowym zdobywamy coraz większe poczucie narodowej solidarności — i pod względem ekonomicznym wyzbywamy się coraz bardziej przysłowiowej biedy polskiej.

Oto dwie ważne wskazówki, z których płynie zachęta do dalszej obrony, bo tchnie z nich otucha i nadzieja, że obrona ta nie będzie bez skutku.

To też nie ugniemy się pod ciosami na nas miotanymi, nie ugniemy się pod cierpieniem, bo cierpienie nie niszczy, cierpienie czyści z wad i błędów i przez krzyż prowadzi do zbawienia...

Z życia parlamentarnego.

Głosowania trzeciej Dumy w cyfrach.

„Towariszcz“ na podstawie liczbowych danych stara się dać obraz stosunków międzypartyjnych, jakie panowały w czasie pierwszej sesyi trzeciej Dumy państwowej.

Jednogłośnie głosowały wszystkie stronnictwa parlamentarne jeden raz tylko, gdy wybierano na prezydenta Dumy p. Chomiakowa. Otrzymał on 371 głosów wyborczych i 9 niewyborczych.

Resztę głosowań dzieli „Towariszcz“ na trzy kategorye: 1) *prawica z centrum* przeciw lewicy, 2) *centrum z lewicą* przeciw prawicy, 3) *lewica z prawicą* przeciw centrum.

1) *Prawica z centrum*. Związek ten był bardzo mocny w czasie wyborów prezydyum i podsekretarzy. Wybory gałkami wice prezentów i sekretarzy dalej rezultaty następujące:

	Wybor.	niewyb.	suma.
Bar. Meyendorf	263	135	398
Ks. W. Wołkons.	262	140	402
Sazonowicz	245	164	409
Makłakow	238	164	402
Lwow	244	156	400
Czełnokow	255	147	402

Wybór jednego z wiceprezydentów na stanowisko starszego wiceprezydenta odbył się kartkami: ks. W. Wołkonskij otrzymał 251 kartkę, bar. Meyendorf — 114.

Ogólna suma wskazuje, że wielu posłów wstrzymało się od głosowania.

Wybory podsekretarzy odbyły się kartkami. Otrzymali kartek:

Mielnikow (paźdz.)	— 313
Zamysłowskij (praw.)	— 262
Sokołow (odrodz.)	— 205
Czełnokow (k.-d)	— 201
Jenikiejew (muz.)	— 196

Następnie, również kartkami, odbyły się wybory na stanowisko starszego podsekretarza, wchodzącego w skład „rady prezydyum“.

Na ogólną liczbę 382 kartek Zamysłowskij otrzymał — 227, Czełnokow— 131, reszta, 23 głosy padło na Mielnikowa, Sokołowa i Puryszkiewicza. Gdy Czełnokow i Jenikiejew zrzekli się, dokonano dodatkowych wyborów dwóch młodszych podsekretarzy. Głosy rozbiły się. Wybrani zostali: Iskrickij (odrodz.) — 165 gł. i Antonow — 142 gł. Następnym kandydatem był Biełogurow (włość. Zw. n. r.) —130 gł.

Prócz wybrania prezydyum i sekretaryatu podział izby na prawą większość i lewą mniejszość miał miejsce w wypadkach następujących:

Odrzucono nagłość wniosku Milukowa o wyborach ustosunkowanych do komisyi większością 208 gł. przeciw 153 (suma 361; posiedzenie z dnia 29 listopada).

Odrzucono wniosek o dodaniu nowych członków komisyi rolnej z pośród stronnictw postępowych większością 230 gł. przeciw 134 (suma 364; posiedz. z d. 4 grud.).

Odrzucono poprawkę posłów kaukaskich w czasie obrad nad kredytem żywnościowym większością 183 gł. przeciw 173 (suma 356). Poprawka zawiera w sobie wniosek, by rząd przyspieszył organizowanie pomocy żywnościowej w kraju Zakaukazkim (pos. z d. 7 grudnia).

W ostatnim wypadku znaczna część październikowców głosowała wspólnie z opozycyą.

W czasie głosowania nad poprawką posłów kaukaskich, lewa mniejszość skupiła największą ilość głosów.

Najmniejszą ilością głosów rozporządzała lewa mniejszość, gdy głosowano nad wydaleniem Rodiczewa. Przeciw wydaleniu głosowało 96 posłów.

Postępowcy przyłączyli się w tym wypadku do prawej większości.

2) *Centrum z lewicą przeciw prawicy*. Znamienne głosowanie d. 18 listopada, jedno z najburzliwszych głosowań w czasie ubiegłej sesyi. Poprawka prawicy, włączająca do adresu wyraz „samowładny“ została odrzucona większością 212 głosów przeciw 146 (suma 358).

Drugi fakt zjednoczenia październikowców z opozycyą stał się w czasie głosowania nad stosunkowo małej wagi wnioskiem utworzenia specyalnej komisyi do spraw staroobrzędowców (posiedz. z d. 29 listop.). Decyzya Dumy o utworzeniu tej komisyi zapadła większością 183 gł. (opozycya i październikowcy), przeciw 154 (prawica, umiarkowani), 24 wstrzymało się od głosowania (katolicy, muzułmanie, żydzi; suma — 361).

3) *Lewica z prawicą przeciw centrum*. Najpoważniejszy fakt — odrzucenie formuły przejścia do porządku dziennego nad deklaracyą rządową, zaproponowanej przez październikowców i umiarkowaną prawicę. Formuła została odrzucona 182 głosami przeciw 179 (suma 361). Większość utworzyła się z prawicy, postępowców i całej opozycyi z wyjątkiem socyalnych-demokratów, którzy byli nieobecni na posiedzeniu.

Drugi fakt zjednoczenia prawicy i lewicy przeciw centrum zaszedł na posiedzeniu z d. 11 grudnia w czasie debatów nad projektem skasowania podatków osobistych w pow. izmaiłowskim. Wniosek ep. Eulogiusza o odesłaniu całego projektu z powrotem do komisyi finansowej został przyjęty 185 głosami przeciw 112. Za wnioskiem głosowała prawica z opozycyą.

Z powyższych danych można wyprowadzić wniosek, że posłom, stojącym na lewicy od Zw. n. r. a na prawicy od lewych październikowców (typu Jeropkina i bar. Meyendorfa) w czasie trwania pierwszej sesyi brakowało równowagi i że ta masa posłów nie wytknęła sobie dotychczas żadnej linii postępowania.

Interpelacye.

Komisya interpelacyjna trzeciej Dumy państwowej otrzymała dotychczas dwie interpelacye: jedną złożyła skrajna prawica w sprawie zaburzeń w wyższych zakładach naukowych, drugą zaś złożyło 30 posłów w sprawie drożyzny zboża.

O interpelacyi skrajnej prawicy pisze „Gołos Moskwy“:

„Interpelacya Dumy powinna być interpelacyą dumską. W artykule 33 ust. o Dumie powiedziano: Duma państwowa może zwracać się do ministrów i głównozarządzających poszczególnymi wydziałami, podległych na mocy prawa senatowi rządzącemu, z powodu takich czynności ich samych, lub podległych im osób i instytucyi, które wydają jej się nielegalnemi.

Ten artykuł gwarantuje Dumie prawo kontroli nad czynnościami administracyi, lecz prawo to można z pożytkiem i godnością wykorzystać tylko wtedy, gdy istnieją poważne dane faktyczne i gdy potrzeba ujawnić nielegalne czynności administracyi.

Godność Dumy nakazuje jej niedopuszczać do wnoszenia interpelacyi nieuzasadnionych bez względu na ich cel. Najbardziej wzniosły cel nie może uświęcać pogwałcenia prawa przez instytucyę prawodawczą.

Skrajna prawica widocznie zapomniała o tem. Pragnie ona wywołać dyskusyę w Dumie *o kierunku polityki* ministra oświaty w kwestyi uniwersyteckiej. My nie twierdzimy, że ta dziedzina jest zamknięta przed Dumą i że Duma wkraczać do niej nie powinna. Lecz na to jest droga prawna, wskazana przez art. 40 ust. o Dumie. Skrajna prawica chce przyśpieszyć chwilę ogólnych debatów o kwestyi uniwersyteckiej. Chęć zupełnie zrozumiała, lecz nie może uzasadniać na kolanie ułożonej interpelacyi, opartej z wielką stronnością na ostatnich zajściach w dwóch uniwersytetach, które nie pociągnęły za sobą żadnych powikłań.

Tekst interpelacyi napozór bezstronny, wyraźnie świadczy o tem, że skrajna prawica ma na celu przygwożdżenie autonomii uniwersyteckiej. Pragnie ona przekonać Dumę, że autonomia jest główną przyczyną zaburzeń uniwersyteckich. Lecz z takiem postawieniem kwestyi Duma nie zgodzi się. Autonomia pozostanie autonomią, a zaburzenia zaburzeniami.

My nie mamy zamiaru stawać w obronie burzącej się młodzieży i profesorów, nie ochraniających uniwersytetu od zawleczenia do niego polityki. Gra tam w politykę jest nie na miejscu i nie do wybaczenia. Lecz autonomia nie popiera tej gry a leczy z niej. Jest to fakt stwierdzony przez historyę i nie wolno obalać go, powołując się na współczesne, smutne i naganne fakty w wyższych zakładach naukowych.“

Zdaniem posła Lutza, sekretarza komisyi interpelacyjnej, interpelacya skrajnej prawicy będzie przyjęta i przedłożona Dumie.

(sk).

Z życia prowincyi.

Łuck, na Wołyniu.

18/31 grudnia 1907.

(Przedstawienie amatorskie: „Śnieg“ Przybyszewskiego — Walne zgromadzenie łuckiego. Tow. rolniczego. — Inauguracya łuckiego oddziału humańskiego Związku oficyalistów rolnych)

Najważniejszem wydarzeniem, które bezspornie góruje u nas nad szarzyzną chwili oraz ilustruje postęp naszego intellektu, jest przedstawienie w ubiegłą niedzielę przez grono miłośników sztuki 4-oaktowego dramatu St. Przybyszewskiego p. t. „Śnieg“. Już na kilka tygodni przedtem szły ożywione debaty: o treści dramatu, z powodu rozdania ról, etc. Najwięcej zajmowano się osobą autora, którego romantyczne przygody i niepowszedni talent literacki dawały szerokie pole do dyskusyi. Zastanawiano się, czy wypada, aby panie nasze uczestniczyły w wystawieniu takiego utworu. I nigdy języczki kumoszek tak wartkiego nie wywijały młynka. Aliści „śnieg“ wszystko przypruszył i na zaśniedziałe przesądy partykularza, na ciemne szale i kaptury dewotek kładły się białe, nieskalane płatki zimnego puchu i tuliły do łona niezniszczonych nadziei i pragnień niespełnionych. Hołd złożyć należy naszym amatorom, że nie ulękli się trudnego zadania i pozrywawszy powijaki prowincyonalnego szablonu, dali nam w ubiegłą niedzielę utwór sceniczny, tętniący życiem, a tak odmienny od sztuk karmelkowych, stanowiących zwykły repertuar małomiasteczkowych widowni — i z dumą rzec można, iż gród nadstyrzański pod tym przynajmniej względem przoduje innym partykularzom. A że i wykonanie ról, zdaniem obecnych, naogół nie było złe, trudno bowiem do gry amatorów przykładać miarę profesyonalnych artystów podjętą więc próbę zmodernizowania naszej sceny i urobienia jej na więcej europejską modłę uważać należy za udatną, trzeba tylko nie zaniedbać dalszych ćwiczeń. Najlepiej wywiązała się panna Pohoska w roli Bronki, dosadnie interpretująca przemianę duchową, która przez ciąg dramatu w Bronce zachodzi — jak z potulnego i naiwnego stworzenia w pierwszym akcie, stopniowo staje się kobietą inicyatywy, która do swego śmiertelnego rydwanu przykuwa niezdecydowanego melancholika i filozofa, Kazimierza. Pani Felińska w roli Ewy, dotąd dzierżąca berło pierwszeństwa wśród utalentowanych amatorek, zamało miała w sobie demonizmu, zaś postać Matreny w interpretacyi panny Marty Walewskiej zrozumiano zanadto *à la lettre*, przyodziewając ją w kostyum wiejskiej baby, podczas gdy należało ją ucharakteryzować więcej nastrojowo, jako wcielenie owego tragicznego *ananke*, które pod naporem fatalnych okoliczności łamie i niweczy najtęższe nawet indywidualności. Wykonanie ról męskich: Tadeusza (p. Godlewski) i Kazimierza (p. Kuczyński)— nie zadowoliło, zdaniem ogółu, nawet skromnych wymagań, zdarzały się bowiem *lapsus linguae*, dowodzące nienależytego wyuczenia roli i obycia ze scenaryuszem. Sala teatralna była natłoczona, amatorom nie szczędzono oklasków, zaś Tow. dobroczynności zyskało znowu znaczny zasiłek.

Przedstawienie „Sniegu“ zaabsorbowało powszechną uwagę i zepchnęło na drugi plan odbywające się dniem wprzód walne zgromadzenie Tow. rolniczego, aczkolwiek w bezbarwne zwykle i przepojone nudą posiedzenie tym razem wdarł się strumień jaśniejszy, który orzeźwił ołowianą atmosferę prowincyi. Tym potokiem światła było wystąpienie szanownych gości z Kijowa, p.: Lipkowskiego Szaniawskiego i Budkiewicza, którzy przybyli celem zorganizowania w Łucku oddziału „Związku oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi“. W przemówieniach swych, leaderzy potężnego zrzeszenia, które w obecnej chwili liczy w gub. kijowskiej 38 oddziałów, w podolskiej — 27, a w wołyńskiej, na naimniej wyzyskanym dotąd terenie, tylko 18 — i członkowie którego (przeszło 5100) reprezentują kapitał 2400 tys. rb., podlegających oprocentowaniu na rzecz Związku, starali się rozwinąć i uwypuklić przedewszystkiem tę przewodnią ideę, iż Związek nie ma na celu budzenia waśni klasowych, ale wręcz przeciwnie dąży do tłumienia kontrastów, do wyrównania antagonizmów między pracodawcami a oficyalistami i spojenia ich w jedną organizacyę, która sprawiedliwość i równomierność interesów obydwóch warstw społecznych należycie ocenić i w czyn wprowadzić potrafi. W tym celu uczestniczą w Związku pracownicy rolni wespół z pryncypałami, lubo ci ostatni — ze względów, rzec można, czysto taktycznych — tylko z głosem doradczym, i z tego punktu widzenia część b paragr. 3-go ustawy stanowi jeden z kamieni węgielnych humańskiego stowarzyszenia i o jej usunięciu mowy być nie może. Dlatego też sygnalizowaną przezemnie w poprzedniej korespondencyi (Nr 288 „Dz. Kij.“) wiadomość o zamierzonej fuzyi dwóch bądź co bądź pokrewnych Związków: humańskiego i gniewańskiego, uważać należy za przedwczesną, którą to niedokładność niniejszem prostuję.

Z wyczerpujących oracyi pp.: L., Sz. i B., których tutaj dla braku miejsca przytaczać nie możemy, biła tak wielka moc przekonania, głęboka wiara w słuszność głoszonych haseł, tryskała tak gorąca miłość do ziemi ojczystej, tej wspólnej wszystkich karmicielki, zarówno pracy, jak kapitału, iż zgromadzeni członkowie łuckiego Towarz. roln. w liczbie 31 (włączając do tej cyfry i nowoobranego p. Ludomira Mierzwińskiego z Podola) gromkim aplauzem nagrodzili tych niestrudzonych bojowników o poniewierane częstokroć prawa młodszej braci i jednogłośnie postanowili utworzyć przy łuckiem Tow. roln. filię humańskiego Związku.

Nazajutrz, 16 grudnia, w myśl przytoczonej uchwały, odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie łuckiej fili, na którem powołano jednogłośnie na prezesa oddziału p. Zwolińskiego, właściciela dóbr Uhrynów, na wice-prezesa mec. Felińskiego, na delegata kółka do łuckiego Tow. roln. — mec. Roguskiego i na skarbnika — p. Rosianowskiego. Do nowo-ukonstytuowanej filii zapisało się 28 pracowników i 3 członków popierających: prócz kreowanego na prezesa, p. Zwolińskiego — pp.: Omieciński z Nieświeża i hr. Ksawery Krasicki z Chołoniowa.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

(*B.*) **Młynów**, pow. dubień. W dniu 17 grudnia, włościanie wsi Młynowa nie dopuścili służby hrabiów Chodkiewiczów do łowienia ryby na rzece Ikwie i stawach, utworzonych na rzece. Do ostrego starcia nie doszło tylko dlatego, że służba uległa tłumowi i przerwała połów ryb. Administracya majątku zwróciła się do komisarza do spraw włościańskich. Terytoryum, zajęte przez chłopów, ciągnie się na przestrzeni kilku wiorst.

— **Koncesya**. Ministerstwo przyznało koncesyę na budowę kolei «Larga-Kamieniec-Szepetówka» znanemu generałowi Bogdanowiczowi (autor broszur patryotycznych). Donoszą o tem «Kij. Wiest.».

— **Winnica**. Zabójcy płatnika sklepów monopolowych, Demidowa — jak donosi «Podolia»— oddani będą w ręce sądu wojenno-okręgowego.

— **Trześcianiec**, pow. achtyrski. W nocy dn. 14 grudnia, niewiadomy morderca zabił robotnika z miejscowej cukrowni. Zwłoki znaleziono w lesie. Donosi o tem «Podolia».

— **Schwytanie anarchistów**. Zamożniejsi mieszkańcy Płoskirowa otrzymali w tych dniach listy od anarchistów-komunistów z żądaniem wydania poważnych kwot. Jeden z anarchistów popierał osobiście to żądanie, prowadził pertraktacye i t. d. Policya wreszcie schwytała go. Podczas pierwszego badania okazało się, że to on rozsyłał listy i przyjechał z Odesy z synem miejscowego obywatela Bekrem. Podczas rewizyi znaleziono nowy list i pieczęć z napisem «Poł. rosyjskie partye robotnicze anarchistów komunistów. Śmierci burżuazyi, życie dla robotnika», oraz ręczną drukarnię. Obu aresztowanych osadzono — jak donoszą «Kij. Wiesti»—w więzieniu.

— **Bałta**. Dokonano napadu zbrojnego na pasażerów, jadących z dworca na dziesięciu dorożkach. Ograbiono sześciu pasażerów; pozostali, usłyszawszy wystrzały powrócili, na dworzec. 3 pasażerów złoczyńcy zbili. Jednemu zabrano 70 rb., innym mniejsze lub większe kwoty pieniężne. Wysłana za rabusiami pogoń była bezowocna, nie udało się jej bowiem ująć żadnego rabusia.

Na fabryce bałckiej aresztowano dwóch szantażystów, u których znaleziono bruliony listów, wysłanych przez nich do naczelnika stacyi, Łubkowskiego, z żądaniem pod groźbą śmierci znacznej kwoty. Takiż list posłano do obywatela ziemskiego, Rucjna, z żądaniem 500 rb. Jeden z aresztowanych okazał się robotnikiem na kolei. Wiadomości tę czerpiemy z «Podolii».

— **Żytomierz**. «Wol. Żyzń» donosi o następującym wypadku, zaszłym we wsi Brzozówce. Michał Gajowik, miejscowy włościanin, zaszedł po polowaniu do narzeczonej swej, Kamilli Słodkowskiej. Strzelbę nabitą postawił przy piecu, sam zaś zajął się struganiem. Słodowska siedziała z szyciem przy stole. Naraz cielę, znajdujące się w chacie, pchnęło strzelbę, ta upadła i wystrzeliła. Cały nabój trafił Słodowską w głowę. Śmierć nastąpiła w jednej chwili. Zmarła miała 28 lat.

KRONIKA.

— **Odczyt o Mickiewiczu**. P. Artur Śliwiński, b. redaktor „Głosu Kijowskiego“, wygłosi d. 27-go grudnia r. b. (w trzecie święto Bożego Narodzenia) odczyt p. t. „Mickiewicz i jego oda do młodości“. Pan Artur Śliwiński wydał niedawno obszerne studyum p. t. „Mickiewicz jako polityk“.

— **Kursa dziennikarskie w Kijowie**. W mieście naszem organizuje się prywatny wydział prawny, prof. Samofałowa. Obecnie powstał projekt utworzenia przy tym wydziale kursów dziennikarskich na wzór istniejących takich kursów prof. Kocha w Heydelbergu.

— **Sesya gubernialnego komitetu ziemskiego**. Wczoraj skończyła się sesya grudniowa kijowskiego komitetu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej. Na ostatniem posiedzeniu rozpatrzono kilka spraw, dotyczących asekuracyi ziemskiej. W czasie posiedzenia

odczytano deklaracyę radnego, p. Jeremiejewa, w której, ze względu na powody wyłuszczone przy zatwierdzaniu planu walki z rozruchami agrarnymi podaje się on do dymisyi.

W końcu odczytano prośbę włościan, przesłaną do Dumy państwowej przez posła z powiatu lipowieckigo, p. Suwczyńskiego. W podaniu tem włościanie proszą, aby wszystkim członkom gmin wiejskich, którzy pragnęliby przejść do gospodarki futorowej, gminy wydzielały jednolity kawał gruntu w takiej samej ilości, jaką dotychczas posiadali. Prośbę swą podawcy uzasadniają dążeniem do wprowadzenia ulepszonych systemów gospodarki, które przy obecnej 3-polówce i wielkiem skupieniu się ludności po wsiach, nie mogą być zastosowane.

— **Posady dla lekarzy.** Żytomierski powiatowy zarząd ziemski zaprasza lekarzy do objęcia posad w pow. żytomierskim. Wynagrodzenie 1,200 rb. i 200 rb. na mieszkanie.

— **Posiedzenie rady miejskiej** dn. 20 grudnia. Na początku posiedzenia prezydent oświadcza, że rada będzie zmuszona przerwać rozpatrywanie budżetu na r. 1908 i, stosownie do polecenia gubernatora, który chce, ażeby zajęła się ona ponownem rozpatrzeniem przepisów obowiązujących w sprawie wypoczynku świątecznego subjektów handlowych. Nowa interpelacya gubernatora w tej sprawie została spowodowana deklaracyą grupy kupców, w której podawcy proszą o pozwolenie na prowadzenie handlu w dnie świąteczne. Część radnych zaprotestowała przeciw rozpatrywaniu sprawy, o której nie byli oni zawczasu uprzedzeni. Kiedy zaś, mimo to, rada przystępuje do rozpatrywania jej, opuszczają oni salę. Radny Dobrynin wskazuje na to, że opuścili salę radni, należący do lewicy rady miejskiej. Prezydent miasta odpowiada, że skoro w sali pozostała prawomocna ilość członków, nie ma on prawa żądać od opuszczających salę pozostania, poczem otwiera dyskusyę. P. Dobrynin opuszcza na chwilę salę, lecz wnet wraca z kartką w ręku, oświadczając, że chce złożyć deklaracyę. Otrzymawszy głos, p. D. oznajmia, że zapisał nazwiska 12 radnych z lewicy, którzy opuścili salę, skoro tylko postanowiono rozpatrywać sprawę, podaną przez gubernatora. Zajście to p. D. prosi zapisać do protokółu. Prezydent miasta protestuje przeciw temu żądaniu, wskazując na to, że może zajść i taki fakt, że radni z prawicy nie zechcą brać udziału w obradach. P. Dobrynin obstaje przy swym wniosku. Sytuacya w sali staje się ciężką, najgorliwsi rzecznicy p. Dobrynina nie wiedzą jak się zachować, wobec takiego postępowania niespokojnego radnego. Węzeł gordyiski przecina p. Brzozowskij, radny z centrum, który w milczeniu opuszcza salę. Pozostaje w niej 24 radnych. Prezydent oświadcza, że dla braku prawomocnej ilości radnych zamyka zebranie.

— **Sprawy kanalizacyjne.** Kiedy rada miejska robiła starania w głównym zarządzie rolnym o odcięcie dla miasta na potrzeby kanalizacyi pewnej przestrzeni lasu rządowego w miejscowości Wiela Litewska, napotkała ona odmowę wskutek oświadczenia pomocnika zarządzającego departamentem rolnictwa, p. Nikitina, że miasto otrzymało już od rządu kawał lasu w Puszczy Wodicy na warunkach ulgowych. Obecnie prezydent miasta zawiadomił departament rolnictwa, że wiadomość ta była mylną, ponieważ las w Puszczy Wodicy miasto otrzymało od klasztoru meżygorskiego. W ciągu ostatnich 4 lat Kijów nie otrzymał od rządu żadnego lasu.

— **Rozporządzenie.** Administracya miejscowa poleciła naczelnikom policyi powiatowej jaknajczęstsze objeżdżanie swych rewirów policyjnych, oraz zwrócenie bacznej uwagi na przychodzących do wsi robotników i innych przybyszów.

— **Podanie policmajstra.** Wobec ciągle wzrastającej ilości przestępstw, których przyczynę widzi, między innemi, policya w żywiole napływowym z gubernii nierodzajnych i wobec tego, że w domach noclegowych żywioł ten dostaje się pod wpływ złoczyńców i ludzi podejrzanej opinii, policmajster wszczął starania, aby policya miała prawo samodzielnie wysiedlać podobne osobniki z Kijowa i wysyłać ich do miejsca stałego pobytu.

— **Wyrok śmierci.** W sądzie wojenno-okręgowym rozpoznawano wczoraj sprawę, pozbawionego praw włościanina Iwana Kijaszkę, oskarżonego o napad zbrojny w celu rabunku i o zamordowanie 4 osób. Dn. 17 czerwca 1907 r. w miasteczku Mienie, w gub. czernihowskiej, Kijaszko, wraz z niewykrytymi wspólnikami, napadł na dom Mejera Chatanowa, zabili jego i staruszkę Chanę Naryńską, a dn. 8-go czerwca we wsi Digowie, w gub. czernihowskiej, Kijaszko zabił włościanina Zacharczenkę i Holaka. Sąd skazał Kijaszkę na karę śmiergi przez powieszenie.

— **W sprawie umysłowo chórych więźniów.** Główny zarząd więzienny wobec tego, że liczba więźniów politycznych, odsyłanych do szpitali psychiatrycznych wzrasta z każdym dniem, wydał rozporządzenie prokuraturze, ażeby ukończyła ona jak najszybciej sprawy, wytoczone umysłowo chorym i jak najprędzej oddała je do rozstrzygnięcia sądowi.

— **Mrozy i zamieć śnieżna.** Dnia 20 i 21 grudnia ruch pociągów był utrudniony na linii poł.-zach i pociągi osobowe na dystansie „Humań-Chrystynówka-Kublicz" opóźniały się o $1^1/_2$ do 2-ch godzin. Mrozy wzmogły się w północnych dystansach; w Sarnach np. mróz w nocy na dzień 21 grudnia dochodził do 26 stopni.

— **W sprawie strejku w magazynie francuskim.** Właściciel sklepu p. Gustaw Suszkiewicz prosi nas o zaznaczenie, że przyczyną strejku posłużyła jego uwaga, z powodu niestosownego traktowania przez niektórych pracowników swoich obowiązków, jak naprzykład, wydawanie pracownikom bez pozwolenia właściciela materyałów z magazynu na znaczną sumę na kredyt; oprócz tego pozwalano sobie na niewłaściwe traktowanie klientek. Zresztą już 19-go grudnia przysłali oni swego delegata z oznajmieniem, że nic od p. S. nie wymagają i proszą o powrotne przyjęcie.

— OSZUSTWO. Onegdaj przyjezdny Judka Riernik, padł ofiarą dwóch nieznanych oszustów. R-k szedł po ul. Aleksandrowskiej i był świadkiem, jak idący przed nim nieznajomy podniósł z ziemi jakiś zwitek. Nieznajomy zaraz podszedł do Rieznika, pokazał mu znalezioną jakoby w zwitku 25-rublówkę i zaproponował podział. Riesnik dał się skusić i udał się z nieznajomym na ul. Nab. Nikolską. Tu podszedł drugi nieznajomy i powiedział im o zgubieniu pieniędzy. R-k dał do obejrzenia swoją portmonetkę z 400 rb., nieznajomy ją przejrzał i zwrócił R-kowi. W jednej chwili obaj nieznajomi znikli pozostawiając osłupiałego Rieznika. Osłupienie jego wszakże prędko minęło, gdy zobaczył w portmonetce zamiast 400 rb., pocztówkę z rysunkiem 25-rubli i gazetę. O oszustwie dano znać policyi.

— KRADZIEŻE. W nocy na dzień 20 grudnia niewiadomi złodzieje, wyłamawszy okno od podwórza, przedostali się do magazynu Towarzystwa «Prowodnik», w domu Nr 5 na Kreszczatiku i ukradli stamtąd kaloszy za 232 rb. Złodzieje ukryli się i nie zostali dotychczas odszukani.

— Z mieszkania Szymona Szmigina w d. Nr 70 przy ul. M.-Włodzimierskiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 301 rb.

— W d. Nr 14 na Włodzimierskim zjeździe, okradziono na 152 rb. mieszkanie Aleksego Koltunowskiego.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem wykryto znaczną kradzież w mieszkaniu p. Niechajowskiego, przy ulicy Sofijowskiej Nr 16. Złodzieje prawdopodobnie wiedzieli o tem, że gospodarz mieszkania wyjechał na wieś, przedostawszy się więc przez wejście od kuchni, spokojnie gospodorowali w mieszkaniu przez nikogo nie alarmowani. Rządca domu podaje straty na 10,000 rb. Złodzieje wyszli na ulicę i tu jednego z nich, który się potem podał za Lesnikowa, zaaresztował policyant.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA EKSPROPRYATORA. W związku z zabiciem przez pana Jacenkę ekspropryatora, policya nocy ubiegłej dokonała kilku rewizyi i zaaresztowała kilka podejrzanych osobistości. Szczególnej dokładnie zrewidowano przytułek nocny Krasuskiego, przy Bibikowskim-Bulwarze pod Nr. 51, stwierdzono bowiem łączność zabitego ekspropryatora z zaaresztowanym w tym domu dezerterem 40-go pułku koływańskiego Nudżewskim. Teraz, w domu noclegowym zaaresztowano: Grodeckiego, Dergaczna, Kowalenkę, Kolesniczenkę, Koliwaszke i Łagosznego.

CYRK „HIPPO PALACE".

Dzień 20 zapasów.

— Anglio ze zwykłą flegmą gniecie Szwarca. Przeciwnicy niewiadomo dla czego wpadają raz po raz do krzeseł, wreszcie po 16' 50" Szwarc pada na obie łopatki, przygnieciony na moście.

— Sarakiki przez 20 m. bardzo stanowczo atakuje Lipanina, którego ani przewaga siły, ani znaczna waga nie skutkują przeciwko straszliwym chwytom japończyka. Walka kończy się bez rezultatu.

— Cyklop-Bieńkowski z łatwością przygniata Rozenthala po 4' 30".

— Sabatier walczy z Abergiem z początku ostrożnie i spokojnie, w dalszym ciągu jednak przejmuje się coraz bardziej. Na 20 minucie, trzymając Aberga pod sobą, zaczyna mu gnieść kark gwałtownie, lecz nie wkraczając w sferę chwytów zakazanych. Sędziowie jednak uważają takie postępowanie za niestosowne i chwytają S. za ręce. Z chwili zamieszania korzysta Aberg i przerzuciwszy przez siebie S., kładzie go na łopatki.

Szkoda jednak, że chwytając za ręce jednego z zapaśników, sędziowie nie przerwali walki przynajmniej na jedną minutę. Krępując ruchy S., a nie zatrzymując jednocześnie Aberga, dali oni w ten sposób możność łatwego zwycięstwa temu ostatniemu.

Dzień 21-szy.

— Walka Sarakiki z Abergim została przerwana na 23 min., ponieważ japończyk padając zawadził o baryerę i nadwyrężył sobie nogę.

— Rozental pomimo energicznej obrony Pule go kładzie go chwytem skrzyżnym za głowę po upływie 14 min.

— Jakowlew pomimo niesłychanej zręczności, jest o tyle lżejszy i słabszy od Lubmayera, że po 3' 50" pada na dywan chwycony za rękę.

— Cyklop-Bieńkowski w pierwszym już spotkaniu przewraca Lipanina chwytem za ramię w parterze po 13' 40".

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Politechnika warszawska.** Losy politechniki warszawskiej pisze „Słowo" nie zostały jeszcze zdecydowane, ale wnioskując z treści, oraz tonu różnych poleceń ministeryum przemysłu i handlu, dawanych tutejszemu zarządowi instytutu, ministeryum ma zamiar wznowić wykłady w politechnice na jesieni roku przyszłego. Do tego czasu ministeryum ma zamiar skompletować skład profesorski dla politechniki dońskiej, w razie otwarcia wykładów w instytucie warszawskim, zabrakłoby dla pierwszych kursów profesorów, którzy obecnie znajdują się w Nowoczerkasku. Ministerya oświaty, oraz przemysłu i handlu odmawiają podobno wszelkich ustępstw na rzecz polaków w kwestyi uniwersytetu i politechniki. Dowiadujemy się, że w naradzie obydwóch ministeryów nad kwestyą politechniki i uniwersytetu warszawskiego jeden z członków rady ministeryum oświaty uznawał konieczność poczynienia ustępstw dla polaków, a to z tego względu, że wydany Najwyższy Ukaz z 1905 roku o polskich szkołach prywatnych nie będzie posiadał dla społeczeństwa polskiego żadnej wartości realnej i szkoły prywatne, nie posiadając praw dla swoich wychowańców na wstęp do uniwersytetu, przestałyby istnieć. Sprawa tak postawiona nie uzyskała większości głosów i wogóle rozstrzygniętą nie została.

— **Oświata w Wilnie.** Nowowybrany zarząd główny dokonał wyborów prezydyum. Na prezesa powołany został d-r Witold Węsławski, na pierwszego wiceprezesa d-r L. Czarkowski, na drugiego wiceprezesa p. A. Perzanowski, sekretarzami zostali pp. K. Dmochowski i L. Perkowski i skarbnikiem p. F. Jurjewicz.

— **Stracenie Awdoszki.** Pisma wileńskie tak opisują stracenie zabójcy małżonków Rosickich—Awdoszki. Ostatnie dni przed śmiercią Awdoszko spędził, jak gdyby w półśnie. W chwili, gdy go zaprowadzono na plac kaźni, gdzie zebrane już były osoby, obowiązane asystować przy spełnianiu wyroku śmierci, Awdoszko zachowywał się całkiem spokojnie. Spokój ten wszakże był powierzchowny. Wyraz twarzy i oczu świadczył o strasznem wzruszeniu. Modlił się przez cały czas i żałował szczerze i gorąco popełnionego przestępstwa. „Pan Bóg odpuści"—szeptał nieszczęsny zmartwiałemi ustami, patrząc na szubienicę. Ponieważ niewiadomo było, jakiego jest on wyznania, na plac kaźni przybyli duchowni prawosławny i katolicki. Awdoszko wyspowiadał się przed duchownym prawosławnym i spędził z nim na osobności prawie pół godziny.

Na kilka minut przed egzekucyą skazany, pogrążony całkowicie w wewnętrznych rozmyślaniach, sprawiał wrażenie dziecka. Gdy już dokonano wszystkich formalności, wymaganych przez prawo przy wykonywaniu wyroków, i nadeszła ostatnia, okropna chwila, Awdoszko zaczął się znowu modlić i żegnać się nerwowo i bezwiednie. Około godziny drugiej w nocy wyrok został spełniony. W ostatniej chwili nieszczęsny przeżegnał się jeszcze dwa razy.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr 13) od dnia 14 do 21 grudnia wpłynęły ofiary następujące:

Pp. Lucyan Zdrojewski (przez pośrednictwo «Dziennika Kijowskiego») 15 rb. — Z prywatnej skarbonki Antoniego Palczewskiego otrzymano 5 rb. 10 kop. - Bazyli Szwarcenberg 15 rb. — Przez pośrednictwo «Dziennika Kijowskiego» (pamięci Władysława Rostockiego) 5 rb. — Pamięci Władysława Bajkowskiego 5 rb.—Pamięci Włodzimierza Hurkowskiego 5 rb. — Julian Zieliński 1 rb.—Idalia Dobrowolska 10 rb. — Józef Dobrowolski 10 rb. — Wacław Podlewski 7 rb. 50 kop.—Romuald Dobrowolski 5 rb. — A. I. ze Złotopola 3 rb.— Stanisław Rogowski 100 rb. — Razem z poprzedniemi ofiarami 448,647 rb. 15 kop.

Prezes komitetu:

L. Jankowski.

Sprawa pogromu kijowskiego.

(Dzień szesnasty).

Sąd rozpatruje w dalszym ciągu sprawę pogromu w Puszczy Wodicy. Składają zeznania wezwani wczoraj świadkowie *Kotlarski* i *Wajsberg*, właściciele sklepów, rozbitych dnia 21 października na letnisku. Obydwaj świadkowie stwierdzają, że w pogromie brali udział Kostenko, Taranow i Chriapin. Św. Kotlarski zeznaje, że po pogromie w czasie rewizyi w mieszkaniu Taranowa, znaleziono należące do świadka palto i futro.

W ciągu ostatnich paru dni najciekawsze zeznania zostały złożone wczoraj przez *św. Sokołowa*, właściciela kamienicy przy rogu ul. W.-Wasilkowskiej i Żylańskiej. W domu tym świadek posiadał własny sklep wiktuałów. Przed pogromem do sklepu weszło kilku chuliganów, którzy prosili świadka o zapłacenie, obiecując uchronić kamienicę od napaści. Po otrzymaniu żądanej kwoty, indywidua oddaliły się. Wkrótce potem wojsko zaczęło strzelać do domu z dwóch stron, od ulicy Żylańskiej i W.-Wasilkowskiej, w końcu rozpoczął się pogrom. Zdaniem świadka pogromowi bardzo łatwo było zapobiedz, ponieważ brało w nim udział właściwie kilkunastu pogromców, a przed domem stała silna warta.

Przed samym pogromem świadek ukrył w swem mieszkaniu rodzinę żydowską, która wkrótce pod eskortą 3 żołnierzy z oficerem na czele opuściła mieszkanie. Dowiedziawszy się o tem tłum rzucił się na mieszkanie świadka, zniszczył je doszczętu, a następnie rozbił sklep należący do świadka. Rosyjskie pochodzenie świadka nie mogło go uchronić przed zemstą rozbestwionej tłuszczy. Straty, poniesione w czasie pogromu świadek oblicza na 12,000 rb. Między innemi zrabowano u niego 2 obrazy świętych. Na dalsze zapytania stron świadek odpowiada, że po pogromie przychodził do niego rewirowy Kasjanenko i proponował mu podpisać protokół, w którym było powiedziane, że z głównego wejścia rozległ się wystrzał, który był przyczyną ostrzeliwania kamienicy. Świadek odpowiedział odmownie i obecnie stanowczo zaprzecza twierdzeniu, że z domu jego strzelano.

Szereg świadków następnych stara się udowodnić *alibi* oskarżonego Zykowa.

W sprawie oskarżonego Baranowa zabierają głos świadkowie ze strony obrony, którzy zeznają, że oskarżony przez cały czas rozruchów pozostawał w ich towarzystwie i nie brał udziału w pogromie. Jeden ze świadków, *Teodorczuk*, robotnik z fabryki Gretera i Kriwańka, na zapytanie obrony opowiada o zajściach w tej fabryce. Przed pogromem w fabryce odbywały się często zebrania; zdarzało się, że na zebraniach tych bywało więcej osób postronnych niż robotników. Między innymi zabierali głos i żydzi, którzy byli tam licznie reprezentowani. Mowy, wygłaszane na wiecach miały charakter polityczny. Wszyscy mówcy namiętnie występowali przeciw rządowi. Na jednym z wieców postanowiono bojkotować gaz. «Kijewlanin» i uchwalono żądać od zarządu fabryki, aby przyłączył się do uchwały. Dnia 19 października robotnicy w fabryce rozpoczęli od rana pracę. Wtem po fabryce rozniosła się wieść, że w mieście pogrom. Rozległ się sygnał fabryczny, robotnicy opuścili warsztaty i po krótkiej naradzie postanowili ogłosić strajk. Na powtórnem zebraniu uchwalono wszystkiemi siłami przeciw działać pogromowi i żaden z robotników zobowiązania swego nie złamał.

Po zbadaniu wszystkich świadków, wezwanych na dzień wczorajszy, o godz. 3-ej po południu przewodniczący ogłosił przerwę do dnia 7 stycznia 1908 roku.

W czasie przerwy w sali dla oskarżonych miało miejsce charakterystyczne zajście. Jeden z oskarżonych Golikow usiłował dokonać zamachu na kieszeń swego kolegi z ławy oskarżonych, lecz niebezpieczeństwu grożącemu portmonetce napastowanego zapobiegł oskarżonyny Szirokow.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

„Rossija" z powodu rozmowy Stołypina z polakami.

Petersburg.—Z powodu podanej przez „Słowo" warszawskie wiadomości o rozmowie Stołypina z polakami, w której Stołypin powiedział, że współczuje polakom, „Rossija" pisze: „Pozwalamy sobie zapewnić organ warszawski, że myli się. Prezes rady ministrów nigdy i nikomu nie oświadczał, że pragnie on zadośćuczynić żądaniom polaków. Polacy sami powinni zadośćuczynić rozumnym żądaniom rządu, dać gwarancyę lojalności, czego oni dotychczas nie chcieli zrobić. Świadczy o tem ich stosunek do uniwersytetu warszawskiego, do nauczania języka rosyjskiego w kraju przywiślańskim i t. d. Do czasu, kiedy polacy nie wykażą w czynie swej lojalności wobec rządu cesarskiego, ten ostatni nie ma podstawy do okazania zaufania względem polaków.

Z Rady państwa.

Petersburg. — Posiedzenie dzisiejsze trwało niespełna godzinę. Dyskusya nad kredytem na akcyę żywnościową była jałową, a wniosek Kamienskiego nie znalazł żadnego oddźwięku.

Jeden z członków Rady państwa zamierza wnieść do Rady projekt prawa o wyłączeniu Banku państwa z kompetencyi ministerstwa skarbu.

Echa procesu o odezwę wyborską.

Petersburg.—Skargę kasacyjną popierać będą Teslenko i Goldsztejn.

„Słowo" petersburskie podaje pogłoski, jakoby w związku ze skargą kasacyjną w sprawie o odezwę wyborską mają zajść zmiany w składzie osobistym departamentu kasacyjnego i że zamierzonem jest przeniesieniu senatorów do innych departamentów. Mają być przeniesieni: Szydłowskij, Fojnickij, Warwarin, Kuźminskij, Lutze i inni.

Petersburg.—W sprawie wyroku nad b. posłami 1-ej Dumy, którzy podpisali odezwę wyborską, „Russkoje Znamia" pisze, że wyrok ten jest politowania godną komedyą, że według prawa Muromcewa i jego kolegów za zdradę i bunt należało skazać na śmierć lub katorgę bezterminową.

Odpowiedź Wittego Kuropatkinowi.

Petersburg. — Witte zamieszcza w „Now. Wr." obszerną odpowiedź na czynione mu zarzuty, w której przytacza raport o fortyfikowaniu Portu-Artura, jaki Kuropatkin złożył ministerstwu wojny na dwa miesiące przed wojną japońsko-rosyjską. Kuropatkin doniósł, że fortyfikowanie Portu-Artura ma się już ku końcowi, że przy dość licznej załodze i wystarczającej ilości zapasów forteca stanie się niedostępną zarówno od strony lądu, jak morza. Załoga półwyspu Kwantuńskiego została znacznie wzmocnioną, nagromadzonych zapasów prowiantu wystarczy na jeden rok. Dziś można się nie obawiać. Gdyby nawet prawie cała armia japońska spadła na Port-Artura, „mamy dość siły i środków, aby obronić fortecę, nawet walcząc z pięćkroć liczniejszym wrogiem". Eskadra oceanu Spokojnego śmiało może stawić czoło całej flocie japońskiej, z nadzieją na zupełne powodzenie. Tak więc Port-Artura, ufortyfikowany od strony morza i lądu, opatrzony silną załogą i poparty przez potężną flotę, stanowi zupełnie niezależną siłę. Prowiantów nagromadzono tyle, że obrona może trwać długo, a wojsko nasze będzie miało czas zgromadzić się w Mandżuryi i rozbić na głowę przeciwnika, oraz przyjść ze skuteczną pomocą oblężonemu lub blokowanemu Portowi-Artura. Przed dwoma laty mogło trwożyć to, że Port-Artura jest odcięty od Rosyi nadamurskiej; teraz można się tego wcale nie obawiać. Polemizując obszernie z Kuropatkinem, Witte zaznacza w końcu, że kwestyę uważa za wyczerpaną.

Z życia partyi rosyjskich.

Petersburg. — Dnia 20 b. m. w Moskwie, Guczkow zdawał przed komitetem centralnym „związku październikowców" sprawozdanie z działalności frakcyi parlamentarnej w Dumie. Zjazd październikowców ma się odbyc dopiero w jesieni.

Petersburg. — Związek narodu rosyjskiego prosił posłów, należących do umiarkowanej prawicy, aby przyjęli udział w zjeździe związkowców. Krupienskij odmówił.

Różne.

Petersburg. —Wyznaczony został dodatkowy kredyt na gratyfikacye: urzędnikom zarządu centralnego—47,000 rb., ministerstwa oświaty — 77,000 rb. i ministerstwa rolnictwa—80,000 rb.

Petersburg. — Dnia 20 b. m. w Carskim Siole przyjęci byli: Stołypin, Herszelman i Kamyszanskij.

Do Petersburga przyjechał generał-gubernator Finlandyi Gerard.

Krążą pogłoski, że po nowym roku minister wojny Rediger, zamierza podać się do dymisyi.

Petersburg.—„Birżewyja Wiedomosti" podają wiadomość, że joanici zapewniają, jakoby wystawianie „Czarnych kruków" zostało wzbronionem na skutek ich żądań. Biskup Hermogen przed bytnością swą w tej sprawie u Stołypina odwiedził wszystkie gniazda joanitów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 21 grudnia.

Petersburg. — Posiedzenie rozpoczęto o g. 2-ej m. 22 pod przewodnictwem Akimowa. Są obecni ministrowie: Kokowcew, Szczegłowitow, Rediger, Kaufman i naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego Gerbel. Prezes wita przybyłych po raz pierwszy na posiedzenie Rady nowowybranych członków Baranowa i Stachowicza i proponuje im podpisać ustanowioną przysięgę. Następnie Rada przystępuje do rozpatrzenia uchwalonego przez Dumę projektu prawa o wyasygnowaniu funduszów na pomoc ludności dotkniętej nieurodzajem w 1907 roku, oraz opinię w tej kwestyi komisyi finansowej Rady państwa. Referent komisyi Timiriaziew wskazuje, że, niestety, nad kwestyą tą toczyły się już dwukrotnie debaty w Radzie państwa i za każdym razem tak jak i teraz była ona o tyle nagłą i nieodwłoczną, że Rada państwa powinna była powziąć w bardzo krótkim czasie decyzyę. Członkowie Rady, mówił Timiriaziew, nie powinni dziwić się, że sprawozdanie komisyi finansowej nie zawiera ogólnych poglądów i zdań co do tej palącej kwestyi; komisya bowiem, biorąc pod uwagę nagłość tej sprawy, pozostała na gruncie tego projektu prawa, który przekazała jej do uprzedniego rozpatrzenia Duma państwowa. Wogóle komisya finansowa sądzi, że przedstawiony Radzie państwa projekt prawa, sankcyonowany już przez Dumę, powinien być zatwierdzony i przez Radę państwa bez żadnych zmian. Referent wykłada następnie projekt prawa według punktów, komunikując opinię komisyi co do każdego punktu. Suma ogólna, żądana ze skarbu na udzielenie pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju wynosi 15,182,000 rb. dzieli się na 8 części.

Jedną część przeznaczono na pokrycie długu państwowego kapitału żywnościowego, oraz gubernialnych kapitałów żywnościowych gub. kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, mińskiej i mohylowskiej.

W tej kwestyi komisya finansowa nie miała nic do zarzucenia. Druga część wydatków jest nową formą zapomogi, polegającą na wydawaniu funduszów ziemstwom, aby te mogły zaopatrywać ludność w zboże po cenie kosztu.

W zasadzie i ta kwestya nie wywołuje różnicy zdań pomiędzy propozycyami ministerstwa, uchwałą Dumy a opinią komisyi finansowej. Duma, co prawda, uważała za niezbędne zwiększenie tego funduszu o 1 milion, zmniejszając jednocześnie o 1 milion trzecią część wyasygnowanego funduszu. Ponieważ te zmiany cyfr Duma uczyniła po szczegółowem zrewidowaniu danych i rząd przeciwko tym zmianom nie tylko że nie oponował, lecz owszem oświadczył, że przejście do tej formy pomocy zasługuje na uznanie, więc komisya finansowa również zgadza się na tę formę, uznając ją za celową i dającą możność rychłego zwrotu pieniędzy.

Były wśród członków komisyi pewne wątpliwości co do tego, czy taka forma zapomogi nie wpłynie ujemnie na ogólny ruch w handlu. Ostatecznie jednak komisya uznała, że takie obawy są nieuzasadnione, jak ze względu na stosunkowo nieznaczne sumy, wyznaczone na ten cel, tak też ze względu na ważność celu, w jakim przedsięwzięto tę operacyę finansową.

Trzecia część jest główną formą zapomogi, udzielanej ludności podczas nieurodzaju, a mianowicie: pożyczki dla nabycia na zasiewy i żywienie się. I w tej części wyasygnowanie nie wywołuje żadnych opozycyi w komisyi tak samo, jak i dwa poprzednie punkty projektu prawa.

Kredyt 15,182,000, zaprojektowany przez ministerstwo, składał się z dwóch części, z nich jedną włączono już do budżetu r. 1908 w rubryce wydatków nadzwyczajnych, drugą zaś część projektowano wyasygnować po za budżetem. Duma uznała za więcej prawidłowe wyasygnowanie całej sumy po za budżetem, ponieważ jednak w projekcie prawa nie zaznaczono, że część 15,182,000 rubli wniesioną jest do budżetu zamiast dawnych 7,100,000 rubli, komisya Rady państwa innego była zdania; lecz nie chcąc przewlekać sprawy, komisya wyrzekła się wszelkich redakcyjnych zmian.

Potem przemawia *Łopaciński*, który oświadcza, że obliczenia, tyczące się gub. witebskiej, nie są prawidłowe. Uznano tę gubernię za niepotrzebującą zapomogi, gdy tymczasem tutaj urodzaj oziminy jest w takim stanie, że nie wystarcza zboża nawet na zasiew. Mówca proponuje nakazać witebskiemu komitetowi gubernialnemu jaknajrychlej wnieść podanie o potrzebie dodatkowego wyasygnowania, jeśli pomoc żywnościowa w gubernii jest niezbędną.

Następny mówca *Kamenskij* proponuje obrać komisyę specyalną, któraby zbadała przyczyny stale powtarzającego się nieurodzaju.

Przedstawiciel ministerstwa, *Gerbel*, oświadcza, że jeśli będą określone potrzeby gub. witebskiej— zostaną i dla niej wyasygnowane odpowiednie fundusze.

Rada przystępuje do rozważania nad poszczególnymi punktami projektu.

Przy odczytywaniu pierwszego punktu, Gerbel na żądanie Zinowjewa wyjaśnia mu, że dług w sumie 2,400 rb. ogólnopaństwowego kapitału, gubernialnym kapitałom 5 gubernii wyżej wspomniany, uformował się wskutek tego, że w 1901 i 1905 r. pieniądze te były pożyczone dla tobolskiego i akmolińskiego okręgu; kapitały zaś tych 5 gubernii zostały zastawione w banku państwowym.

Ostatecznie Rada państwa przyjmuje całkowicie projekt prawa bez dyskusyi.

O godzinie 8 min. 10 posiedzenie zamknięto.

Petersburg.— Posiedzenie wojennego sądu karnego w sprawie o kapitulacyi Portu-Artura nie odbyło się dnia 21 grudnia wskutek choroby przewodniczącego. Następne posiedzenie dnia 28 grudnia.

Sewastopol.—Szaleje zamieć śnieżna. Donoszą o uszkodzeniach statków, zaskoczonych przez śnieżycę na morzu.

Jałta. — Na stanowisko prezydenta miasta Targońskiego, który się zrzekł tej godności, obrano Rybickiego.

Na Czarnem morzu szaleje burza śnieżna.

Jarosław.—Ponownie obrano dotychczasowego prezesa guberńialnego zarządu ziemskiego — Kryłowa, październikowca.

Riazań.—Na przedstawiciela ziemstwa riazańskiego w radzie do spraw gospodarki miejscowej wybrany został ziemski naczelnik spaskiego powiatu — Pisariew.

Woroneż.—Gubernialne zebranie ziemskie wybrało dla uczestnictwa w radzie do spraw gospodarki miejscowej birinczeńskiego marszałka szlachty — Szydłowskiego.

W noc na 20 grudnia, wpobliżu stacyi Kurbatowo, kijowsko-woroneskiej kolei żelaznej, włościanie wsi Turowo, niżniediewickiego powiatu, rozgromili dwór szlachcica Rusanowa i zamordowali właściciela.

Berlin.—W związku z wyjaśnieniem ministra rolnictwa, dn. 29 listopada, w pruskiem sejmie minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz, aby w specyalnych instytucyach pogranicznych, oraz w niemieckiej organizacyi centralnej robotników włościan w Berlinie wydawano od dn. 1 lutego kartki legitymacyjne robotnikom, przybywającym od granicy rosyjskiej i austro-węgierskiej. Ofiarowanie pracy robotnikom, posiadającym takowe kartki, jest pozwolone z zastrzeżeniem, że robotnicy, którzy przystąpią do jakiejbądź pracy, nie otrzymawszy kartki legitymacyjnej, będą podlegali natychmiastowemu wysłaniu.

Lizbona.—Według oficyalnych i prywatnych wiadomości telegraficznych, komisye gospodarcze, mianowane przez rząd, rozpoczęły swe funkcye w zarządach miejskich. Tylko w niewielu miejscowościach protestowano i usiłowano stawić opór bierny, wogóle zaś komisye spotykano przychylnie.

Petersburg.—Wieczorem dn. 20 grudnia, w pospiesznym pociągu Nr. 2, który szedł z Wierzbołowa do Petersburga, między stacyami Rieżyca-Ostrow, wskutek pewnej niedokładności w piecu, spalił się wagon sypialny. Jedna pasażerka wyskoczyła przez okno i poniosła ciężkie obrażenia rąk i nóg; inni pasażerowie zostali zranieni lżej.

W nocy spaliła się odlewnia newskiej fabryki budowy okrętów; przez ogień zostały zniszczone dwa żórawie elektryczne, każdy wartości 60,000 rb. Straty ogólne wynoszą przeszło 150,000 rubli.

Woroneż.—Gubernialne zebranie ziemskie postanowiło wydawać gminom pożyczki bezprocentowe na budowanie gmachów szkolnych.

Na prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego wybrano Tomanowskiego.

Kiszyniów.—Zebranie ziemskie postanowiło poczynić starania o przeniesienie instytutu puławskiego do Kiszyniowa.

Sewastopol.—Aresztowano trzy osoby (w tej liczbie dwie kobiety) przyjmujące czynny udział w fabrykacyi bomb, które wykryto na futorze w pobliżu Sewastopola. Wyjaśniło się, że fabryka obsługiwała rejon południowy.

Chabarowsk. — Wykryto drukarnię soc.-rew., laboratoryum do sporządzania bomb, 10 gotowych bomb, proklamacye nielegalne wydawnictwa i kilka brauningów. Aresztowano 14 osób, w tej liczbie 11 mężczyzn. Jeden z aresztowanych jest inżynierem technologiem, jest i kilku wychowańców szkół realnych.

Berlin. — Wykryto wiec studentów rosyjskich, na którym były obecne 3 kobiety. Uczestnicy wiecu w liczbie 20 aresztowani.

Budapeszt.—Franciszek Józef zwrócił się do ministrów Weckerlego i Becka z własnoręcznymi reskryptami. Pierwszemu cesarz dziękuje za jego starania w celu zawarcia ugody austro-węgierskiej i ofiarowuje wielki krzyż orderu św. Stefana, drugiemu wyraża szczerą wdzięczność za niezmordowaną pracę, energię i oddanie ojczyźnie, okazane podczas zawarcia umowy Austryi z Węgrawi. Umowa ta, według słów cesarza wzmocni obydwa państwa i podniesie powagę monarchii. Cesarz ofiarował Beckowi wielki krzyż orderu św. Stefana.

Londyn. —Do „Lloydu" telegrafują z Dżeddy, że parostatek rosyjski „Grigorij Merk", który wpadł na kamienie d. 17 grudnia, jest w bardzo krytycznej sytuacyi. Dwie trzecie spodu okrętu napełnione wodą. Komendant nie zgadza się, żeby statek wzięto na holownik, obawiając się, że zatonie. Pasażerów—pątników wysadzono na ląd.

Konstantynopol. — Od dnia 18 do 31 grudnia n. st. w Mecce, Medynie, Yambo, Dżeddzie i lazarecie edusanskim zarejestrowano 565 wypadków zasłabnięcia na cholerę, w tej liczbie 417 wypadków śmiertelnych.

Berlin. — W kwestyi aresztowania studentów poddanych rosyjskich, donoszą następujące szczegóły: aresztowano 17 osób na tajnem zebraniu w mieszkaniu rosyjskiego anarchisty w Szarlotenburgu. Podczas rewizyi znaleziono mnóstwo literatury nielegalnej i korespondencyę.

Otrzymane w dzień.

Tyflis.—Stwierdzono, że rozbicie pociągu pocztowego na dystansie Szachmor-Ałabaszły nastąpiło wskutek umyślnego popsucia toru kolejowego przez niewykrytych dotąd złoczyńców.

Paryż. — Operacye wojenne, skierowane przeciw szczepowi Benisnassen, należy uważać za ukończone, gdyż wojska, biorące w nich udział otrzymały rozkaz natychmiastowego powrotu do kraju.

Mikołajów.—Z powodu nieporozumień, wynikłych na giełdzie, cały komitet giełdowy wraz ze swym prezesem podał się do dymisyi.

Kaługa.—Na gubernialnem zebraniu ziemskiem postanowiono wystarać się o otwarcie w Kałudze zawodowej szkoły żeńskiej.

Tyflis.—Gubernator erywański czyni starania u namiestnika o wydaniu ze skarbu 135,004 rb. na potrzeby żywnościowe i zakup ziarna na zasiew dla 64 wsi w gubernii erywańskiej, które poniosły znaczne straty z powodu posuchy i myszy polnych.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych.)

Defraudacya.

Petersburg. — Rewizya, zarządzona w Banku państwa, wykazała defraudacyę 600,000 rb.

Różne.

Petersburg. — Puryszkiewicz zerwał wszelkie stosunki z „Rus. Znam." i ogłosił, że będzie rozsyłać członkom związku nar. ros. pismo „Kolokol".

Ministerstwo komunikacyi otrzymało wiadomość, że na kolei Syberyjskiej z powodu wydalenia 89 konduktorów gotuje się strajk. Minister komunikacyi Schaufuss wydał telegraficzny rozkaz, aby wydalonych konduktorów przyjęto z powrotem na służbę.

Petersburg. — W Finlandyi odbywają się masowe rewizye, którym towarzyszy odbieranie broni od rewidowanych.

Cosima Wagner.

—∞—

Od pewnego czasu dochodziły niepokojące wieści o stanie zdrowia wdowy po Ryszardzie Wagnerze—Cosimie Wagner.

Wieści te zaniepokoiły cały świat muzykalny, albowiem nazwisko tej niezwykłej kobiety tak ściśle złączyło się z historyą powstania i rozwoju teatru Wagnerowskiego w Bayreuth, iż poczęto twożyć się o losy tego środowiska wagnerowskiej myzuki, które, zdawało się, musi upaść z chwilą jej zgonu.

Cosima Wagner była przez długi szereg lat duszą, nerwem życia wagnerowskich przedstawień. To też oczy wszystkich zwróciły się ku Bayreuth, skąd dochodziły wnet sprawdzone pogłoski o ataku apoplektycznym i ciężkiej, nieuleczalnej chorobie Cosimy.

Dzienniki niemieckie donoszą obecnie, że stan jej zdrowia poprawił się znacznie. Lekarzom udało się powstrzymać postępy paraliżu, a chora odzyskawładzę w członkach, szczególniej dzięki zabiegom profesora Schweningera, który od kilku miesięcy prowadzi kuracyę. Tak pomyślny jej wynik pozwala spodziewać się, że niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Niema jednak mowy o tem, aby pani Cosima zajęła znów dawne stanowisko „niekoronowanej królowej Bayreuthu". Dzierżyła je przez szereg lat ręką silną, rozumną i kierowaną najgłębszą czcią i pietyzmem dla pamięci wielkiego Ryszarda.

Skromna, aż do przesady, usuwała sie zawsze na plan dalszy, służąc tylko jednemu celowi, a było nim szerzenie, utrwalenie i zwycięstwo kultu Wagnera.

Pani Cosima posłannictwo życia spełniła. Teraz zaś oddaje dzieło ukochane synowi, Zygfrydowi, który je dalej prowadzić będzie.

O pochodzeniu, przeszłości i losach drugiej żony Wagnera, krążą najróżnorodniejsze legendy, których bezpodstawność wyświetliła dopiero na autentycznych źródłach oparta praca esayisty niemieckiego, p Ludwika Karpatha. Zaprzecza on przedewszystkiem, jakoby w żyłach jej miała płynąć krew żydowska. Genealogia Cosimy jest następująca: Po rewolucyi francuskiej przybył do Frankfurtu jeden z tych świetnych emigrantów, którzy zmuszeni byli opuścić ojczyznę, wicehrabia Flavigny, a osiedliwszy się w Niemczech poślubił w r. 1797 córkę bogatego bankiera Bethmanna. Z tego małżeństwa urodziła się w r. 1805 córka Marya, wychowana we Francyi, w rodzinnym zamku ojca, w Mortier. W r. 1827 poślubiła ona hr. Karola d'Agoult, wyrobiwszy się przy jego boku na jedną z najbardziej podziwianych kobiet owych czasów. Obdarzona niezwykłą urodą, inteligencyą i wdziękiem, oczarowała wnet zarówno męża, jak i dwór cesarski, gdzie, jako żona arystokraty i uwielbiana przez wszystkich piękność, zajęła jedno z pierwszych stanowisk.

Idąc za przykładem ówczesnych sawantek, brała również często pióro do ręki, pisząc pod pseudonimem Daniela Sterna. Upodobania literackie ułatwiły jej poznanie Franciszka Liszta, którego talent podbijał cały Paryż, narówni z niewysłowionym urokiem hrabiny d'Agoult I widać, że przeznaczenie sprowadziło razem obie tak wybitne osobistości, światowa dama zapłonęła bowiem tak gwałtowną namiętnością ku Lisztowi, że zerwawszy wszystkie więzy, podążyła za nim do Szwajcaryi, gdzie w długotrwałym, chociaż nielegalnym związku urodziła mu troje dzieci: córkę Blandinę, późniejszą żonę ministra Emila Oliviera, młodo zmarłego syna, Daniela, i dzisiejszą Cosimę Wagner, która ujrzała światło dzienne w Como, dnia 25 grudnia 1837 r.

Znamiennym dla owych czasów jest stosunek, jaki łączył Liszta z ubóstwiającą go kobietą. Mimo uzyskanego rozwodu nie chciała ona nigdy zgodzić się na zawarcie małżeństwa z kochankiem, odpowiadając zawsze na wszelkie prośby dumnem zapewnieniem, że „hrabinie d'Agoult nie przystoi stawać na ślubnym kobiercu—z grajkiem".

Cosima, zawdzięczająca imię swoje tytułowi popularnego romansu Georges Sand, wychowywała się w Paryżu u p. Bernard, przeniósłszy się później, na życzenie ojca Franciszka Liszta, do Niemiec. Tam zajęła się nią p. Bülow, której syn był zapalonym wielbicielem i osobistym przyjacielem Wagnera. Oboje młodzi uwielbiali go narówni, a na tem podłożu wspólnych entuzyazmów wyrosło małżeństwo Jana Bülowa z Cosimą.

Wagner nie wychodził prawie z ich domu i tak zawiązał się jeden z tych związków dusz, który może być tylko udziałem umysłów wielkich i serc tak czystych, jakie biły w piersiach Cosimy i Ryszarda.

Nieszczęśliwy w pierwszem małżeństwie z Minną Planer, Wagner lgnął coraz bardziej do pani Bülow, nie zdając sobie sprawy z właściwego charakteru i następstw tej przyjaźni. Wnet też zrodziła się pod jej osłoną — miłość, tem tragiczniejsza, że stała przed nią zapora nie do przebycia: szacunek i serdeczna zażyłość, jaka łączyła od lat dziecinnych Bülowa z Wagnerem. I trzeba rzeczywiście trafu, który brzmi, niby urywek z sentymentalnego romansu, aby mąż Cosimy zdobył się na największą ofiarę, jaką złożyć można przyjaźni i usunął się dobrowolnie z drogi.

W r. 1870 poślubiła w Lucernie p. Cosima Wagnera, po otrzymaniu rozwodu z pierwszym mężem, który oddał ukochaną przez siebie kobietę, jak gdyby w szlachetnem zrozumieniu, że twórczość i życie wielkiego artysty zależeć będą od losów tej niezwykłej miłości. Jaką zaś rolę odegrała ona w historyi muzyki i działalności Wagnera, o tem wiedzą chyba wszyscy. Pełna poświęcenia ofiara nie poszła na marne...

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej